

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

WIADOMOSCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny *Lucyan Siemiński.*

Kraków dnia 20 Listopada.

Objawienie woli Ludu nastąpiło w wyborze P. Helcla, zaczyna już wywierać wpływ swój po za obręb naszego okręgu krakowskiego na deputowanych galicyjskich. P. Zdzisław Zamojski złożył swój mandat, dnia wczorajszego przez podanie które upoważnieni jesteście tutaj zamieścić. Osnowa jego jest: «Wysoki Sejmie! Już od kilku tygodni powziąłem zamiar złożenia mego mandatu jak to Wysokiemu Sejmowi przez p. Adama Potockiego oznajmionem było; zachodzące jednak okoliczności przeszkodziły mi dotąd uczynić to na piśmie. Późniejsze wypadki i kierunek jaki odtąd Sejm przyjął, utwierdziły mnie w mem przedsięwzięciu; droga bowiem przez sejm obrana, wydawała mi się obcą dobrze zrozumianemu interesowi naszej narodowości polskiej. Uważałem potrzebę podać wyborcom moim sposobność oznajmienia zdania swego co do dwoistych dążeń rozdziałających sejm w ostatnich wypadkach. Teraz odniesienie się do zgromadzenia wyborczego w przekonaniu mem stało się nieodzowne. Wyborcy obwodu III Okręgu krakowskiego, powołani d. 17 Listopada do wybrania reprezentanta na miejsce p. Krzyżanowskiego, dając prawie jednomyślnie głosy swe p. Antoniemu Zygmuntovi Helclowi, *takiem objawieniem woli ludu, uświęcili zasady objęte głosem p. Helcla, tutaj załączonym. Manifestacja ta stanowi dla wszystkich deputowanych polskich niewątpliwą powód poddania się pod nowe wybory.* Upraszam zatem aby Wysoki sejm dymisją moją jako deputowanego z obwodu Laszek przyjął raczy. (podpisano) Zdzisław Zamojski.»

Krok ten p. Zamojskiego jest zupełnie zgodny z konstytucyjnym rzeczą porządkiem: jest on tylko dalszym następstwem oświadczenia p. Zamojskiego do swych wyborców i kolegów pod d. 25 z. m. ogłoszonego. Spodziewać się należy, że inni deputowani polscy prędzej czy później pojdą za przykładem danym przez pp. Krzyżanowskiego, Potockiego i Zamojskiego. Konieczność polityczna ma nieubłagany swój bieg: trzeba albo dobrowolnie uznać ją i przyjąć, albo też upaść po niewczasie pod jej ciosami: *Fata volentem ducunt, nolentem trahunt.* Owocem czynu tego pp. Potockiego i Zamojskiego będzie, wątpić o tém nie możemy, nowy ich wybór, przez który nowej siły zaczerpną z tego samego źródła w którym ją znalazł reprezentant obwodu III i większy jeszcze u ludu zyskają szacunek. Czy taką samą kolej rokować można dla pp. Jakubowskiego i Langiego tudzież dla innych którzyby ociągali się jeszcze, to czas okaże.

Zaciąganie zdania i instrukcyi wyborców bez składania mandatu, byłoby tylko półśrodkiem zaledwie właściwym co do potocznych, podrzędnych lub lokalną tylko ważność mających kwestyi sejmowych; lecz w tak ważnym sprawie całej narodowej przesileniu, nie byłoby ono na swoim miejscu. Porządek konstytucyjny nie zna udawania się po polecenia do zgromadzeń wyborczych. Poseł każdy w sobie i z siebie przekonanie swe polityczne wyrobić powinien i nie ma dla niego innego sposobu oddania swych zasad pod sąd wyborców, jak złożenie mandatu. Zapewne nie spuszcza z uwagi deputowani nasi tak krakowscy jako i galicyjscy, że gdy otrzymywali swe mandaty, droga ta rozstajna między niemczyzną z jednej a słowiańszczyzną z drugiej strony, nie była jeszcze otworzoną, że te dwa kierunki rozeszły się dopiero w ciągu sejmku: naprzód w

kwestyi węgiersko-kroackiej, a następnie w wypadkach od 6 Października. W czasie pierwszych wyborów, lud od którego deputowani nasi mają swoje mandaty, nie mógł w doborze ich osób osądzać sprawy w ówczas jeszcze nie wytoczonej, a dla nas żywej. Sprawę tę między niemczyzną a słowiańszczyzną a z nią i sprawę deputowanych naszych któregośkolwiek z tych dwóch kierunków się trzymających, p. Helcel dopiero wytoczył przed trybunał ludu prawnie podług form konstytucyjnych zebranego: w tym trybunale otrzymał on restytucją *in integrum* przeciwko orzeczeniu większości naszych deputowanych.

Wybór w okręgu III odbyty w dzisiejszym sprawie naszej położeniu ma wielką wagę: gdyby można o tém wątpić, dowodem tej jego ważności byłoby już samo wystąpienie *Jutrzenki* w przedwczorajszym swym numerze. Należy nam się bliżej zastanowić nad znaczeniem wyboru p. Helcla, które przez oświadczenie się *Jutrzenki* staje się tém wydatniejsze.

P. Helcel w głosie swoim oznajmił bez ogródki zasady swe co do całego położenia sprawy naszej; określił dobitnie różnicę swoich zasad politycznych od tych które poprzednik jego wyznawał, bądź to dawniej jako prezes b. komitetu krakowskiego, bądź później jako poseł na sejmie wiedeńskim. Wybór p. Helcla po p. Krzyżanowskim nie jest więc prostym następstwem osoby po osobie: jest od sejmku wiedeńskiego pierwsze orzeczenie ludu na zebraniu wyborczym tak co do drogi jakiej się na sejmie trzymać, jako i co do drogi jakiej na przyszłość trzymać się należy. Opinia do której dotąd należał pan Krzyżanowski upadła na wyborach z d. 17 b. m. w osobie kandydata swego p. Leona Skorupki, który pomimo osobistego szacunku jaki posiada, popierany przez zwolenników b. komitetu, tylko pięć głosów otrzymać potrafił. Lecz nie dość na tém, z przedwczorajszego artykułu *Jutrzenki* wynika niewątpliwie iż p. Skorupka był popierany przez tych wszystkich których *Jutrzenka* jest uznanym organem. Jakoż wypadek ten tak ją rozstroił iż ona zwykłego swego talentu którym jej artykuły polityczne prawie zawsze odznaczają się, w obecnym razie okazuje się pozbawioną, a czując się słabą co do rzeczy, udaje się do osobistości. Rozróżnieni od niej zasadami, sposobem także polemiki od niej różnić się będziemy.

Dokończenie w przyszłym numerze.

Odbieramy dwa listy tyczące się złożenia poselskiego mandatu przez p. Adama Potockiego treść ich niniejsza:

«Panie Redaktorze! Zaszczyceni ufnością mych współobywateli, i tą ufnością powołani do czynności publicznych, mam obowiązek na przeciw opinii krajowej a mianowicie na przeciw szanownym moim wyborcom, postępować z zupełną jawnością w każdym czynie życia politycznego.

Upraszam przeto szanowną Redakcyę, umieścić w pierwszym numerze pisma swojego, następujący list, adresowany do Prezesa konstytuującego sejmku walnego, którym składam mandat poselski.

Powody, które mnie do tego czynu skłoniły jako i sąd mój o ostatnich wypadkach i o terażniejszym stanie rzeczy, objawię wkrótce osobnym pismem do wyborców moich, przedtém jednakowo, nieprzypuszczając żadnej zwłoki, chcę ponieść podaną mą dymisję do wiadomości publicznej.

Przy tej sposobności proszę pana przyjąć wyraz mego poważania. Krzeszowice d. 19 Listopada 1848. r.

Adam Potocki.

List pisał Ad. Potockiego do Prezesa Sejmu walnego. (Tłumaczone z niemieckiego),

Panie Prezesie! W szczerém przekonaniu, iż każdy reprezentant, chcący zadosyć uczynić swym obowiązkom, powinien zostawać niezawisłym od wszelkich względów, i wolnym od wszelkich wpływów obcych interesom własnego kraju;

W uznaniu dalej, że w ostatniej przeszłości Wysokiego Sejmu, wypadki Wiedeńskie z pominięciem stosunków naszych do kraju, nadały czynnościom naszym kierunek wyjątkowy i anormalny, że one i na dal wpływ swój wywierac na nas muszą i będą;

Przewidując więc, że nie będę w możności z zupełną niezawisłością myśli, i z równą bezwzględnością na wszelkie obce nam sprawy, zastępywać interesów mojego kraju i przy nich wyłącznie obstawać;

Uznaję za obowiązek złożyć Mandat poselski wręce twoje Panie Prezesie, aby szanownym moim wyborcom dać po tych wypadkach, możność wyjawienia powtórnyim wyborem zdania swojego i ukazania swych chęci na przyszłość.

Proszę zarazem o poniesienie mego postanowienia do wiadomości wysokiego zgromadzenia.

Kraków d. 16 Listopada 1848 r. Mam zaszczyt i t. d.

Adam Potocki, Poseł.

Korrespondent nasz ze Lwowa pisze nam pod dniem 17 Listopada, co następuje:

Okropności jakich się zwycięzcy dopuszczają w Wiedniu, oburzać muszą wszystkich dobrze myślących ludzi; — to jest zemsta ale nie kara, a rząd który się mści, sam na siebie dekret pisze. Skutki systematu tam panującego i tu czuć się już dają; jest tu wszystko tak jak było w Lutym. Wolność druku zawieszona, a nawet gazet zagranicznych nam niewydają, oprócz jednej wiedeńskiej. Od dni 16 niewiemy co się w świecie dzieje, a nawet i u was w Krakowie, bo dzienniki krakowskie skonfiskowali. U nas zanosi się na wielkie zmiany, o których z pewniejszego źródła donoszę. Zdaje się że w Ołomuńcu nie potwierdzono tego co Zaleski, lubo podług instrukcyj działając zrobił w Krakowie; może też to był pretekst wywołany adresem i deputacją Rusinów. Koniec końcem, niepotwierdzono i kazano urządzić w Krakowie natychmiast gubernium z dołączeniem 4 cyrkulów: Wadowickiego, Tarnowskiego, Sandeckiego i Bocheńskiego. Eitmayer w tym celu wysłany. Rada administracyjna ma być znowu rozwiązana, nawet Rada Miejska uorganizowana. Jest rzeczą pewną, że Zaleski nieutrzyma się na gubernatorstwie. Osoby wiedzące coś pewniejszego utrzymują, że odebrał przeznaczenie na gubernatora do Krakowa ale zrobił przedstawienie, gdyż w Krakowie nie życzy sobie urzędować.

A U S T R Y A.

Wiedeń 18 Listopada. Antoni Brogini, rodem z Berna w Morawii, lat 29 liczący, katolik, beżenny, bez professyi i zatrudnienia przekonany został istotą czynu i zaprzysiężonym zeznaniem świadków, że 13 t. m. wieczór w jednej z tutejszych gospod, w obecności wielu osób tak cywilnych, jak wojskowych, prowadził wzbudzające rozmowy, w których dopuścił się między innymi grózb zamordowania wysokich osób. Został zatem Antoni Brogini w skutku proklamacyi feldmarszałka księcia Windischgrätz z d. 1 i 12 b. m. stosownie po wyroku sądu doraźnego z d. 16 t. m. większością głosów skazany na śmierć przez powieszenie, i wyrok dziś rano o godz. 8 wtutejszych fossach wykonany był przez rozstrzelanie. (*Gaz. Wied.*)

— Wieczorna gazeta Wiedeńska z d. 17 b. m. prostuje wiadomość przez inne dzienniki podaną o porażce feldm. Simonicz przez Węgrów. Simonicz doszedł, pisze gazeta, bez żadnego oporu do Tyrnawy. Tam wysłano przeciw niemu

z Preszburga 8000 piechoty, 22 szwadrony bazarów i 4 baterie artylleryi, podczas gdy od Verbo i Leopoldstadu miały uderzyć na jego tyły gwardye narodowe. Mimo przemagającej siły, zabrawszy korzystne stanowisko, feldm. Simonicz zdołał cofnąć się szczęśliwie do Göding z małą stosunkowo stratą, bo tylko 7 zabitych, 8 rannych i 42 wziętych w niewolę wynoszącą. Gdyby feldmarszałek przybył o dzień później do Tyrnawy, lub pół dnia dłużej był tam pozostał, rejterada byłaby się stała nierównie trudniejszą.

— Ulice miasta są już zupełnie wolne od wojska, a nawet w nocy rzadkie widać posterunki. Wojsko osadzone jest powiększej części w publicznych gmachach, jako to: w zbrojowni, klasztorze Ligorianów, w konwikcie i t. p. Uniwersytet także ma być przez jakiś czas wojskiem obsadzony. Pozostaje tu 10 batalionów kroatów i 7 czesko-polskich. Wezwanie jenerała Franck nie pozostało bez skutku, i od 14 do 15 b. m. do 16,000 sztuk broni złożono. Mimo tego jeszcze wiele brakuje i z tego powodu Rada miejska wydała stosowną odezwę do obywateli. Wczoraj zarządzono rewizyą w kancelaryi nadwornej węgierskiej i znaleziono znaczny zapas broni. Wielu urzędników węgierskich uciekło; z tych radcę dworu Bartal, jak mówią schwytano.

Pomiędzy skazanemi na więzienie w fortecy, jest dr. prawc Burian (polak z legii ekademiickiej) i dr. prawa Parsch, czech. Podług doniesień z Göding przytrzymano tam emissaryusza Koszuta chcącego się udać do Szląska, aby przytlumione tam świeżo rozruchy podniecić nanowo. Odstawiono go do głównej kwatery Simonicza; z rysopisu zdaje się, że emissaryuszem tym jest znany prezes tutejszego klubu demokratycznego Tauzenau, który po zamordowaniu Latoura, wyjechał był do Pesztu. (*Korr. Aust.*)

— Według nadeszłych dziś wiadomości z Tryestu d. 15 b. m. Sardyński admirał Albini wpłynął niespodzianie z swoją flotą do tamtejszego portu. Zaciągnął on białą chorągiew i wyprawił natychmiast parlamentarza do ces. komendanta marynarki Kudriaffskiego, który wszedł z nim zaraz w związek; poczem wyprawiono bezzwłocznie kuryera do Wiednia z propozycyami Albiniego. Wypadek ten tém więcej uradował mieszkańców Tryestu, iż według krążącej powszechnie wieści, Admirał przywiózł propozycyę do układów w sprawie Wenecyi. (*Gaz. Wiecz.*)

P R U S Y.

Berlin 18 Listopad. — Zawsze jeszcze duszno w naszej atmosferze politycznej. Po wczorajszych artykułach Staatsanzeigera rząd znowu chwiać się począł w swoich zamiarach. Tymczasem pilnie mają pracować w ministryum nad układem konstytucyi, którą król zamysła kraj obdarzyć na kolendę. Tajni radcy Hesse i Seidel, oraz kilku deputowanych prawej mają być wezwani do pomocy w tém dziele łaski królewskiej. Liczba aresztowań zwiększa się z każdą godziną, na zasadzie marniej denuncyacyi przytrzymują najspokojniejsze osoby. Wczoraj rozstrzelano jednego żołnierza na Hassenheide; mówią, że takiż los spotka kilku innych więźni. Wszystkie miejsca publiczne mogące służyć do zebrania się zgromadzeniu narodowemu, są pod obserwacyą. Major Herward i dwaj oficerowie którzy mu towarzyszyli w celu rozpedzenia izby 15 b. m. przed uchwałą odmówienia podatków i pozostawili zgromadzeniu czas do głosowania nad tą uchwałą, zostali aresztowani i do Spandau odprowadzeni, gdzie przed sąd wojenny będą stawieni. Audytorowie wojskowi odmówili stanowczo zasiadania w sądzie wojennym na osoby cywilne aresztowane w skutku przekroczenia rozkazów Wrangla. To skłoniło Wrangla do zażądania od ministryum rozkazu gabinetowego, który podpisany przez wszystkich ministrów upoważnia Wrangla do potwierdzenia wyroków sądu wojennego w miejsce króla, choćby były wyrokami śmierci, oraz do wykonania takowych. To jednak nieodwiodło audytorów od ich oświadczenia.

Prezydium zgromadzenia narodowego wydało zawiadomienie, iż z powodu użytych przeciw niemu środków gwał-

townych, niemoże odbywać regularnych posiedzeń, że jednak podpisani w allegacie deputowani, w liczbie zupełnie prawomocnej, są w Berlinie obecni i gotowi w każdej chwili, gdzieby tego dobro kraju wymagało, nadzwyczajnie odbywać posiedzenia. 250 Deputowanych podpisało wspomniane zaawizowanie.

Najważniejszym wypadkiem dnia dzisiejszego, jest decyzja kammergerichtu o ogłoszeniu sądu doraźnego. Na wniosek asesora Wilhelmy i Oppenheima, senat śledczy i karny odbyły wspólne posiedzenie, na którym postanowili publikacją sądu doraźnego, po zdrowym rozważeniu stosunków istotnych i prawnych, uznać i ogłosić za nieważną. Wyższy apellacyjny senat ma również zająć się tym przedmiotem. Na posiedzeniu przygotowawczym już większością 18 głosów przeciw 8 uznano nieważność publikacji Wrangla.

Wczoraj wieczór przybył do Poczdamu pan Beckerath, w celu utworzenia nowego ministerium, którego oczekują jutro a najdalej pojutrze. Mówią, że i pan Szmerling przybył do Poczdamu z bardzo ważnymi zleceniami, gdyż arcyksiążę Jan ze względu na stosunki swój własnej ojczyzny, zamysła złożyć wielkorządztwo, a Niemcy potrzebują silnego zastępstwa w obec wypadków, jakie we Francji zająć mogą.

(Gazeta wrocł.)

N I E M C Y.

Frankfurt n. M 14 Listopada. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu niemieckiego, było przedstawienie zdania komisji, której przekazano sprawę berlińską do zapiniowania. Komisja wnosi: 1) aby rząd król. pruski skłonił do cofnięcia rozporządzonego przeniesienia sejmiku narodowego do Brandenburga, skoro zarządzone są już środki wystarczające do zabezpieczenia powagi i wolności obrad jego w Berlinie 2) aby się pruska korona otoczyła ministerium posiadającym zaufanie kraju i mogącym zapobiedz obawie dążności reakcyjnych i ograniczenia swobód ludu.

Jordan, Zachariec, v. Raumer i inni przedstawiają opinią mniejszości i wniosek jej następujący: Rząd królewsko-pruski skłonić aby rozporządzone odroczenie i przeniesienie zgromadzenia narodowego do Brandenburga jako z zasadą i prawem zgromadzenia ustawodawczego niezgodne, cofnął. Aby w razie potrzeby obmyślane były środki dostateczne do zabezpieczenia powagi i wolności obrad zgromadzenia w Berlinie; ostatnia część wniosku ta sama co i w poprzednim. Po dość długich rozprawach wniosek komisji większością 239 głosów przeciw 159 został przyjęty.

Na témże posiedzeniu prezes odczytał list z Wiednia do dep. Wiesner pisany, zawierający wiadomość o rozstrzelaniu Bluma i wystawiający jego mężne zachowanie się. Minister sprawiedliwości Mohl oznajmił w tej mierze, iż dwóch komisarzy władzy centralnej udaje się do Wiednia dla strzeżenia pozostałych jeszcze w Wiedniu deputowanych niemieckich i przywrócenia tamże powagi prawa.

Frankfurt 16 Listopada. Zgromadzenie narodowe, przyjęło na dzisiejszym posiedzeniu jednomyślnie i bez dyskusji następujący wniosek komisji do sprawy Austriackiej wyznaczony: »Zgromadzenie narodowe, protestując nejuroczności w obliczu całych Niemiec przeciw dokonaniu, bez względu na prawo państwa niemieckiego z dnia 30 Września t. b. uwięzienie i rozstrzelanie deputowanego Roberta Blum, zwołania ministerium, aby z całą usilnością przedsięwzięło środki ku pociągnięciu do odpowiedzialności tak bezpośrednich jak pośrednich czynu tego winowajców. (Staatz Anz.)

F R A N C Y A.

Paryż 13. Listopada. Kandydatura Ludwika Bonapartego zyskała dziś dwa ważne oświadczenia: pierwsze dziennika *Constitutionnel*, drugie kongressu prasy departamentowej. *Constitutionnel* tak się w tej mierze wyraża:

« Nieuczujemy rzeczywiście żadnego pociągu, to prawda; lecz gdy pan Thiers, posiadający wszystkie nasze sympaty, odmówił kandydatury, gdy obecne złe nas gnębi i przedłu-

żać go niemożna: gdy rozdwojenie stronnictwa umiarkowanego miałoby dwa skutki równie szkodliwe, t. j., przedłużenie obecnego stanowiska władzy, i osłabienie sprawy porządku; radzimy wręcz wszystkim wyborcom umiarkowanym, aby głosy swoje dawali przyjętej już przez wielu obywateli kandydaturze pana Ludwika Bonapartego.»

Z drugiej strony socjaliści pod prezydencją pana Alton-Schée, wybrali kandydatem swoim Raspaila. (*Univers.*)

Paryż 14. Listopada. *Journal des Débats*, w dzisiejszym numerze występuje w następujący sposób przeciwko dziennikowi *Constitutionnel*, oświadczającemu się za kandydaturą Ludwika Bonapartego.

« Żałujemy wielce, że *Constitutionnel* uznał za stosowne przerwać tak niespodzianie swoje milczenie, którego nam dał przykład, i podjął się ku naszemu zdziwieniu, ogłosić Ludwika Bonapartego kandydatem stronnictwa umiarkowanego. My z naszej strony widzimy się w konieczności zaprotestować przeciwko tej kandydaturze; a jeśli stąd powstanie w stronnictwie umiarkowanym rozdwojenie, co bardzo by dla nas było bolesnym, to przynajmniej nie my będziemy do tego powodem. Stronnictwo umiarkowane mogło wybrać kandydata z swego grona; a ten byłby naszym kandydatem — obiecaliśmy to, bylibyśmy słowa dotrzymali.

Nieprzypuszczamy i nigdy nieprzypuścimy, aby temu stronnictwu tak dalece zbywało na mężach zdolnych, iżby miało powierzać swe losy panu Ludwikowi Bonapartemu, iżby nie widziało dla Francji innej nadziei, jak w przywódcy wypraw Strasburskiej i Bulońskiej.»

W końcu protestuje dziennik przeciw sposobowi w jaki *Constitutionnel* wyklada list marszałka Bugeaud. Mówiąc o mężu, któryby umiał panować nad teraźniejszością i ugruntować przyszłość, Pan Bugeaud nie miał na myśli ani Ludwika Bonapartego, ani nawet Cavaignaca, chociaż ten ostatni wyhawiał społeczność i cywilizację francuską od największego niebezpieczeństwa, jakie im kiedykolwiek zagrażało, gdy tymczasem Ludwik Napoleon nie jeszcze dla Francji nie uczynił.

Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczenie pana Marast, iż z powodu wyjazdu wielu deputowanych, mających opuścić Paryż temi dniami, kładzie na porządku dziennym dnia następnego wybór prezesa Izby na przyszły miesiąc, wywołało gwałtowne wystąpienie pana Larochejaquelin, który wręcz wypowiedział, że pan Marast dla tego tylko wybór przyspiesza, aby takowy padł na niego, a nie na kogo innego. Pomimo tego na dzisiejszej sessji pan Marast na nowo wybrany został prezesem Izby większością 378 głosów przeciw 146, które otrzymał pan de Malleville.

Dzisiejszy artykuł *Journal des Débats* oświadczający się stanowczo przeciw kandydaturze Ludwika Napoleona, i wywołujący tym sposobem rozdwojenie w partyi ulicy Poitiers, jest przedmiotem powszechnych rozmów.

Księżna Orleanu dowiedziawszy się, że zgromadzenie narodowe przyznało jej zwrot pensji wdowiej w summie 300,000 franków, jaką jej zapewniało prawo z roku 1837., napisała do swego agenta w Paryżu, że z uwagi na ciężary jakie ponosi Francja, i nieszczęścia, jakim kraj ten winien nieść ulgę, nieupowaznia go do pobierania tej pensji, i jeśliby skarb niemógł korzystać z tego dochodu, poleca mu użyć jednej połowy z tej summy na korzyść zakładów dobroczynności, drugiej na korzyść stowarzyszeń wzajemnej pomocy robotników miasta Paryża.

Dnia 15 Listop. Komisja wyznaczona do rozpoznania projektu do prawa o odpowiedzialności prezydenta Rządu i ministrów, odbyła cztery posiedzenia. Z dotychczasowych jej decyzji wnosić można że odpowiedzialność ta nie będzie czczym słowem. Jakikolwiek będzie prezydent wybrany powszechnym głosowaniem, prawo otacza go taką siecią ostrożności i zastrzeżeń, iż żadna część wszechwładztwa nie będzie mogła być odjęta zgromadzeniu narodowemu. Postanowiła komisja między innymi policzyć do zbrodni lub przestępstw wszelkie wniechanie się prezydenta lub ministrów do wyborów. Uchwaliła dalej rozporządzenia mające na celu zapobiedz i ukarać wszelkie wpływy przekupstwa jakieby prezydent chciał wywierać na zgromadzenie narodowe. Wreszcie komisja przyjęła klauzulę stanowiącą, że każdy obywatel będzie mógł wnieść skargę przeciw prezydentowi i ministrom, zostawując z drugiej strony prawo zapoznania oskarżycieli o potwarz przed sąd najwyższy. Przysięgli tego sądu będą zatem orzekali tak w sprawie zaskarżenia, jak w sprawie potwarzy. (*Débat.*)

Pomiędzy Bonapartystami obiega teraz następująca nowa lista ministrów 1) Odilon Barrot minister spraw wewnętrz-

nych lub wice-prezydent rzpltej. 2) Bugeaud wojny. 3) Admirał Cécile marynarki. 4) Molé spraw zagranicznych, 5) Vivien lub Berryer sprawiedliwości. 6) Girardin finansów.

Wczoraj odbył się za baryerą Maine wielki bankiet braterski, członków byłego zgromadzenia organizacyi pracy w Luxemburgu. Około 2000 robotników miało udział w tej uczcie przerywanej częstemi toasty na cześć rzpltej demokratycznej i socyalnej.

Dziennik «*Révolution démocratique*» przytacza następujący wyjątek z pewnego listu Guizota niedawno pisanego:

...Polityka moja była polityką pokoju i wolności, chciałem działać przez monarchów na korzyść ludu. Rewolucyoniści przeciwnie chcieli działać wprost na lud. Cóż oni zrobili? Oto, osłabili rząd, a ludy tak są niecierpiące jak dawniej. We Francyi doszli do upokorzenia swych zasad na zewnątrz i nędzy wewnątrz. Polityka rewolucyjna minęła się z swym celem we Włoszech. Polska ani drgnęła, a Niemcy uniknęły propagandy. Europa wkrótce zasiędzie na dawnych podstawach po chwilowém wstrząśnieniu, a w przeciągu trzech miesięcy koalicja jeśli nie tak nieprzyjacielska jak w r. 1815 to przynajmniej równie silna jak w r. 1840 zawiąże się przeciw Francyi.

Jedyną szansą stałego porządku we Francyi jest jeszcze kandydatura Ludwika Bonapartego. Co do mnie, nie mam żadnego pojęcia do tego kandydata... Cała koteryja rządowa terazniejsza, zmuszona porzucić politykę rewolucyjną, nie mogła postawić na jej miejsce nic innego, nie zajrzawszy w moje papiery. Mam więc prawo oskarżać ją o plagiat co się mnie dotyczy.

Rząd Rzpltej opiera się na przymierzu z Anglią. Wielką do niego przywiązuje wagę i szyci się nim. To przymierze nie będzie trwać długo. Aristokracja angielska zachowuje dotąd Palmerstona aby nie zerwać jeszcze urzędownie z Francją; oczekuje ona chwili w której Rzplta dostatecznie osłabiona wewnątrz przez błędy tych co nią rządzą, na zewnątrz przez połączone wpływy rojalistów zbliży się do upadku. Wtedy usuną Palmerstona jako narzędzie zużyte i postawią ministerium torysowskie.

Umiem ją modyfikować moją politykę podług wymagań czasu. Przyjmuje więc głosowanie powszechne, lecz sądę, że one może tylko udawać się we Francyi pod warunkiem przywrócenia dwóch izb z których jedna byłaby dziedziczną. Ofiarowano mi kandydatury departamentów Calvados, Charrente i Girondy. Nie chcę ich przyjąć. Nie zdaje mi się abym był powołanym do zasiadania w tém pierwszém zgromadzeniu. Jeśli będzie jeszcze drugie, może w niem zajmę miejsce. W każdym razie nie chcę zasiadać na tych samych ławkach co p. Bastide...»
(*Univers.*)

W Ł O C H Y.

Sardynia. Izba deputowanych sardyńska zostaje ciągle w nieporozumieniu z rządem względem rozporządzenia kroków wojennych przeciwko Austrii. Była wyznaczona z łona jej komisyja do wysłuchania zdania ministerium o stanie w jakim znajdował się interes wojny lub pośrednictwa Anglii i Francyi. Na posiedzeniu 6. b. m. komisyja zdała raport z czynności swjej. W raporcie tym powiada, iż nie była zadowolona z tłumaczenia się ministerium, którego nie obwinia wszakże o złe chęci, ale uważa, że takowe błędnie rzecz pojmuje. Rząd bowiem nie myśli o wojnie, ale o pokoju zaszczytnym, który zdaje się niepodobnym, więcéj jeszcze teraz niż przedtém, kiedy rząd austriacki otrzymał zwycięstwo nad Wiedeńczykami.

W korespondencyi paryskiej *de l'Independance Belge*, czytamy ustęp następujący: «*Donosiłem wam wczoraj, że będziecie mieć kongres dyplomatyczny w Bruxelli. Podanie jest prawdziwe, ale winienem dodać, że wyrażenie kongres nie jest może dokładne. Jak sobie przypominacie, Austria proponowała formalny kongres europejski do załatwienia sprawy włoskiej. Wielkie jest podobieństwo, że Austria będzie obstawiać przy tém życzeniu, a to dla tego, aby Rossya mogła mieć udział w kongresie. Lecz projekt ten nie był dotąd przyjętym przez mocarstwa pośredniczące, które chcą poprostu narad dyplomatycznych, do których będą przyjęci sami reprezentanci Francyi, Anglii, Austrii, Sardynii i innych państw włoskich, tylko przez tolerancją. Jak widzicie, trudność jest jeszcze dość znaczna. Co do przyjęcia Bruxelli za miejsce do konferencyi, zdaje się, iż to nie znajdzie wielkich trudności ze strony Austrii. Mówią, iż reprezentantem Sardynii będzie pan Ricci, Toskanii zaś Ridolfi. O reprezentantach państw innych, nie jeszcze dotąd nie wiadomo.*

Mam jeszcze jedną poprawkę do zrobienia w mojej korespondencyi wczorajszej.

Początkowanie w powtórném rozpoczęciu układów, nie wyszło od Francyi, ale od Sardynii. Rząd sardyński uwiadomił pana Bastide, że po wocie zaufania udzielonego mu przez Izbę sardyńską, może odwlec rozpoczęcie kroków wojennych i spodziewa się, że zima może być użytą do układów.

— *National* pisze, że stósownie do wiadomości udzielonej mu przez osobę dobrze poinformowaną, powstanie w Lombardyi miało być ogólne, na które wyznaczony był dzień 31 Grudnia. Ale ludność niektórych części kraju pospieszyły się z nadto. Chiavenna wybuchła 23, dolina Jutelvi 24, Valtelina 25 To cząstkowe i przedwczesne zerwanie się, sparaliżowało cały plan powstania. Wybuch został wszędzie przytłumionym, wyjąwszy od strony Bergamy, gdzie jeszcze kilkaset ludzi utrzymuje się w okolicach Pelazzago. Kiedy naczelnicy ruchu postrzegli, że Sardynia nie weźmie udziału w wojnie, powstanie odrzeczyli; ale rozkaz nie wszędzie doszedł, i stąd same góry powstały, kiedy płaszczyzna pozostała spokojną, pomimo iż zupełnie była przygotowaną.

XIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Jour. des Débats, umieszcza list z Konstantynopola pod dniem 23 Października:

«*Na dniu 19 Lipca, Rossyjski minister spraw zagranicznych posłał do swoich pełnomocników przy dworach, notę dyplomatyczną tyczącą się xięstw Naddunajskich, treść jej taka:*

«*Niewątpimy, iż przekroczenie granic przez wojska nasze, da powód jak zwykle, do najfałszywszych domniemań. Powiedzą i już powiedziano, że ten ruch jest pierwszym krokiem naszej zaborezój polityki, i że czekamy tylko na pozór aby siły zbrojne pełnać naprzód; dalej, że zajmujemy xięstwa w tej myśli, aby z nich nie wyjść, że działając w tradycyjnym duchu rozszerzania granic z uszczerbkiem Cesarstwa tureckiego, staramy się korzystać z niemocy i kłopotów lub zamieszek społecznych jakie w tej chwili wstrząsają zachodem. Na te wszystkie zarzuty odpowiadamy faktem bardzo prostym, iż wchodzimy do Multan za wspólną zgodą Porty Otomańskiej; wojska zaś nasze działać nie będą, chyba gdyby *wymagała potrzeba*, i to łącznie z wojskiem Porty. Z resztą przeszłość rękojmnią jest terazniejszości. Nieraz już, w odleglejszych epokach, zajmowaliśmy bądź całkowicie, bądź częściowo pomienione xięstwa; przytém wierni zgóry danemu słowu, zawsześmy ustępowali z nich, skoro warunki przywiązane do naszej ewakuacyi urzeczywistnione zostały. Tą razą tenże sam przypadek; jakoż od chwili przywrócenia prawnego porządku, lub gdy Porta nabędzie dostatecznego przeświadczenia o wewnętrznym spokoju obu prowincyi, wojska nasze wyciągną zajmując natychmiast stanowisko ściśle odporne, jakie dotąd zajmowały na pograniczu.*

Język ten pozornie bardzo jasny i szczery; lecz gdy Gabinet Petersburski otrzymał, co mieć żądał; gdy Wołoszczyzna spokojna; dawny system przywrócony; czemuż niestety! Rossya miasto odwrotu coraz się mocniej sadowi na zimowych leżach.

Jenerał Lieders wszedł do Bukarestu, i zaraz jenerała Befela mianował gub. wojennym miasta; jest więc dwóch gubernatorów. Porta, jak zwykle, przeciw zajęciu protestuje. Témczasem Rossya żywi wojska swoje kosztem Wołochów, czego sama Turcyja nie śmie uczynić, przez wzgląd na panującą tam nędzę.

Fuad-Effendi kazał śledzić rabunki i morderstwa popełnione przez żołnierzy tureckich w Bukarescie, isrogo ich skarzał, co sprawiło, że się sprawują jak należy; przeciwnie o wojsku rossyjskiem powiedzieć tego nie można; excesa jakich się dopuścili w Busco, omal nie wzburzyły przeciw nim całej ludności, a jednak armia rossyjska była poprzedzoną odezwaniami, w których nadała sobie szumny tytuł obrońców wolności.